

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie. 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Num. pojedynczy kosztuje
30 hal.

Preferaty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy Alicy Matejki

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 40 hal., które należy uiszczyć równocześnie z przesyłką prenumeraty

W imię Boga — Ku lepszemu przyszłości!

OD ADMINISTRACYI.

Z nadchodzącym III. kwartałem prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty jakoteż wyrównanie z dawną zaległość.

Nasze szkolnictwo ludowe w świetle cyfr statystycznych za r. szk. 1901/2.

IV.

Stan nauki i uobyczajenia dziatwy szkolnej.

Stan szkół ludowych publicznych pod względem nauki i uobyczajenia dzieci uznaje Rada Szkolna krajowa za coraz pomyślniejszy. Wedle oceny okręgowych inspektorów szkolnych stan ten był w 526 szkołach bardzo dobry, w 2112 dobry, w 1359 dostateczny, a w 93 niedostateczny. Pomyślne te wyniki przypisuje Rada Szkolna nauczycielstwu, które w przeważnej części zawodowe swe obowiązki spełnia pilnie, gorliwie i sumiennie a zarazem z należytym zrozumieniem zadania szkoły ludowej.

Jedno z pism codziennych („Nowa Reforma“) cytując powyższe cyfry, zaznacza, że jeśli stan nauki jest rzeczywiście taki, to przyznać trzeba, że nauczycielstwo ludowe w Galicyi więcej robi, niż od niego w obecnych warunkach wymagać można. My ze swej strony powtórzyć musimy to, co nieraz już twierdziłszy, że nasze szkolnictwo ludowe stoi i rozwija się prawie tylko dzięki pracy i ofiarności stanu nauczycielskiego, z obowiązku atoli dziennikarskiego wyrazić musimy obawę, czy powyższe pocieszające, a tak pochlebne dla nauczycielstwa cyfry opierają się na jakiejś realnej podstawie. Normy klasyfikacyjne „skutecznej“ działalności szkół nie są bowiem u nas dotąd jeszcze należycie uregulowane czy ustalone. Inspektorowie szkolni okręgowi pod względem przysposobienia do swego urzędu przedstawiają się całkiem różnie, wskutek czego to, co u jednego z nich uchodzi za stan dobry, u drugiego zasługiwać może na notę dostateczną, tylko, a może i niedostateczną.

Życzyłoby sobie przeto należało, aby c. k. Rada Szkolna kraj. ustaliwszy poprzednio należycie normę klasyfikacyjną, na przyszłość w sprawozdaniu swem obok cyfr podała i podstawę, na której cyfry owe są oparte.

Równocześnie należałoby podać wyniki kontroli, zarządzanej w tej sprawie z ramienia Rady Szkolnej krajowej. Naszem zdaniem sprawozdanie Rady Szk. kraj. powinno przy każdym okręgu szkolnym podać liczbę dzieci uczęszczających na pierwszy i ostatni rok nauki codziennej, tudzież na ostatni rok nauki dopełniającej. Cyfry te wystarczyłyby w zupełności dla przedstawienia dokładnego obrazu skutecznej działalności szkół danego okręgu. Po nadto powinny tam znaleźć zamieszczenie sprawozdania inspektorów szkolnych krajowych z dokonanych wizytacji szkół.

V.

Pomieszczenie szkół i zaopatrzenie ich
w przybory naukowe.

Obraz naszego szkolnictwa ludowego przedstawiałby się bezwątpienia odmiennie i w każdym kierunku o wiele korzystniej, gdyby nie jedno zło podwójne: brak budynków szkolnych i lichy ich stan. Sprawozdanie Rady Szkolnej kraj. podaje najpierw, że mamy 1062 gmin bez szkół, a 236 szkół nieczynnych dla braku budynku. Z czynnych szkół było 1317 umieszczonych w budynku bardzo dobrym, 1206 w budynku dobrym, 913 w budynku odpowiednim, a 654 w budynku nieodpowiednim. Same tylko cyfry powyższe sprawiają wrażenie nie najlepsze, jakkolwiek, pewni tego niemal jesteśmy — daleko odbiegają od daleko gorszej rzeczywistości. Bo co do oceny stanu budynków szkolnych niema także żadnej normy, skutkiem czego niejeden sądzi, że jeśli budynek szkolny ma cały dach, dobry sufit, dobre ściany, nie grozi zawaleniem, a jest ogrodzony, to stan jego, jeśli nie za bardzo dobry, to ponad wszelką wątpliwość za dobry uważanym być musi. Tymczasem budynek może być najlepszy, a stan jego skwalifikować należy jako nieodpowiedni, jeśli izby szkolne nie odpowia-

dają warunkom higienicznym, jeśli sale naukowe w stosunku do liczby mieszczącej się w nich działwy są za szczupłe lub niedostatecznie i należyce oświetlone. Statystyka stanu budynków musi więc oprzeć się o cyfry wymiaru sal naukowych i powierzchni okien w stosunku do liczby działwy.

Powyższe uwagi nasunął nam na myśl fakt, stwierdzony przez c. k. Radę Szkolną na str. 14 sprawozdania, że izby szkolne, zwłaszcza w szkołach wiejskich są często tak szczupłe, że nawet przy zastosowaniu półdiennej podzielnej nauki nie mogą pomieścić wszystkich dzieci. I cyfry statystyczne wykazują, że na jedną klasę przypada przeciętnie 83 dzieci; jednak w wielu powiatach przypada na jedną klasę do 100 — w kilku 110 i więcej nawet dzieci. Stosunki zatem wprost okropne!!

W *najniezbędniejsze* przybory naukowe zaopatrzonych było bardzo dobrze 701 szkół; inne szkoły w liczbie 3.889 zaopatrzone były w te „najniezbędniejsze“ przybory w mniejszych a różnych stopniach.

Ponieważ mowa o „*najniezbędniejszych*“ tylko przyborach t. zn. takich, które w każdej szkole być muszą, przeto termin: „*bardzo dobre zaopatrzenie*“ nie może oznaczać nadmiernego, zbędnego, a stąd każdy inny stopień zaopatrzenia uważać należy jako *ledwie wystarczający* lub nawet *niedostateczny*.

KRZYWDA WOŁAJĄCA O POMSTĘ.

(Głos do wszystkich posłów).

(Dokończenie).

Władza szkolna postępuje znowu najlegalniej w świecie, *nawet przyznaje otwarcie*, że rachunek proponowany *jest słuszny*, lecz wobec orzeczenia Trybunału administracyjnego, pozostać musi przy tem, *co jest niesłuszne*.

To otwarte przyznanie się do krzywdzącego wymiaru prestacyi szkolnych, nie jestże dosadnym, chociaż smutnym dowodem, że Rada Szkolna krajowa wcale nie liczy się ze skutkami swych rozporządzeń?! Czy niesłuszność i niesprawiedliwość, chociaż niby ustawowa, wyrządzana stanowi włościańskiemu przez dziesiątki lat, *przyczyniła się do umoralnienia ludu?* A czy Rada Szkolna krajowa, mając z jednej strony wskazówki od Ministerstwa oświaty i będąc przekonaną o *niesłuszności rozliczania kosztów budowy i utrzymania szkoły*, uczyniła *choćby jeden krok* — celem usunięcia tej niesprawiedliwości?...

Panu wiceprezydentowi Bobrzyńskiemu należy się słusznie odznaczenie za tak szczęśliwy wynik wychowania narodowego. Wznioślejsze cele oświaty ludowej są obecne w Towarzystwie wzajemnej adoracyi.

Na stronie 3. w dodatku do wspomnianej broszurki „*Uwagi i przypiski*“ znajdujemy, że referencja

Rady Szkolnej krajowej, wykonując niesłuszne przepisy ustawy szkolnej, dopuszczali się **jeszcze innych błędów**, na niekorzyść ludu wiejskiego, nie tylko bowiem, że chłop płacił za obszar dworski, ale i za posiadłości dworskie, niestanowiące obszaru dworskiego, płacił w postaci dwóch trzecich części prestacyi dworskich — więc autor owej książeczki zwracał uwagę pierwszy najwyższej władzy szkolnej krajowej na tę okoliczność i przyczynił się do oswobodzenia ludu chociaż od tej krzywdy. W rezultacie tego wydała Rada Szkolna krajowa reskryptem z dnia 22. lutego 1889 l. 2572 nową normę, która miała uchylić tę krzywdę.

Ilość tych krzywd, tudzież odnośne kwoty, które niesłusznie zapłacili włościanie, *dałyby się łatwo obliczyć*, i prawdopodobnie jako pretensye wcale nieprzedawnione wydobyć na drodze sądowej, ale znaczyłyby to, ruch ten włościański podtrzymywać dalej, tę nieskończoną ilość skarg i zażaleń gmin z biura władz szkolnych przenieść do sądów i zalać niemi biura sądowe.

To jednakże nie jest naszym celem — pragniemy tylko zwrócić uwagę społeczną na to, czego się na przyszłość wystrzegać trzeba. Chcemy leczyć rany społeczne, stawiając dowód, jak to nemezis dziejowa lubi pomścić zawsze krzywdy i niesprawiedliwości, wyrządzane przez czas dłuższy pewnej warstwie społeczeństwa, oraz wskazać, jakie skutki wywołuje niesłuszna ustawa, wsparta lekceważącem jej stosowaniem przez odnośne czynniki.

Zresztą krzywdy te, pochodzące z powyżej omówionych błędów, ponosili nie tylko sami włościanie, placąc niesłusznie dwie trzecie części prestacyi dworskiej za nieistniejący obszar dworski — ale ponosił ową krzywdę cały kraj — albowiem z odnośnych posiadłości w myśl art. 18. ust. szk. płaciły dwory tylko 3 procent zamiast 9 procent na pensye nauczycieli, skutkiem czego fundusz szkolny krajowy tracił 60% tych prestacyi. Któż zresztą sprawdzi, obliczy i zwróci wszystkie przez dziesiątki lat poniesione straty funduszu szkolnego krajowego??...

Autor książeczki „Fundusz szkolny miejscowy“, mówiąc słowami poety Faleńskiego, wyjętymi z dumy o Samuelu Koreckim

„Zdobył nóż — siecze. Próżno ku pobudce

Zwiększa się zgraja. Samuel nie zna trwogi“

nie znał widać trwogi, bo inaczej krzywdy swej, nie odważyłby się podać do publicznej wiadomości, albo też trzymał się zasady Henryka Ibsena, wygłoszonej w dramacie „Wróg ludu“ — że *najpotężniejszym jest ten, który sam stoi*.

Autor podaje do publicznej wiadomości krzywdę ludu wiejskiego, podaje zarazem środki zaradcze, zaznajamia szeroki ogół z przepisami ustawy szkolnej.

Organ nauczycielski „*Szkolnictwo*“ oceniło we właściwym czasie to dziełko, zalecając je wszystkim dobrej woli.

Jakież stanowisko zajęła partya rządząca po ukazaniu się w mowie będącej broszurki? Oto widząc, że już trudno dłużej utrzymać „*pańszczyznę szkolną*“ prowadzi do sławy grodu posła sejmowego, który stojąc blisko pola walki nad art. 18. i 24. ust. szk. i mając sposobność zaznajomienia się szczegółami tej walki, przedłożył w Sejmie wniosek o zrównanie tych prestacyi.

Powstała stąd wielka uciecha w kraju; poseł zdobył zasłużony wieniec laurowy, a my dodajemy do tegoż jeszcze jeden piękny kwiatek t. j. wdzięczność wszystkich włościan w Galicyi; za zniesienie drugiej pańszczyzny t. j. prestacyi szkolnych, które opłacali od roku 1873.

Oplata prestacyi za dwór zniesiona (*lex Badeniana*) — krzywda usunięta zupełnie; jej miejsce zajęła bezwzględna sprawiedliwość. Przyczyna niezadowolenia włościan pochodząca z ustawy szkolnej, z ustawy łowieckiej, usunięta, lecz czy skutki ruchu włościańskiego usunięte zostały?

Po burzy następuje pogoda. Powinna też nastąpić pogoda wśród ludu wiejskiego. Burza jednakże pozostawia po sobie ślady zniszczenia — a czy niezadowolenie, wywołane ustawą szkolną nie przygotowało może niestety gruntu podatnego na wpływy ludzi przewrotnych?... Okazał to najlepiej stan wyjątkowy w Galicyi, a do czego dalej doprowadzić może — przesądzać naprzód nie choemy.

Zaznaczamy wszelakoż, że lud nasz nie kontentuje się dzisiaj zrównaniem prestacyi, ale żąda i to całkiem słusznie: przeniesienia kosztów budowy szkół, utrzymania budynków i pokrycia płac nauczycieli na fundusz szkolny krajowy, a hasło to biegnie od wsi do wsi, co świadczy, że i dotychczasowa ustawa szkolna *jest krzywdzącą*, więc lud corychlej pozbyć się jej pragnie. Jesteśmy pewni, że stałoby się to w niedługim czasie, *gdyby postowie ludowi i demokratyczni*, pamiętając o postulatach swego programu, domagali się energicznie *ukrajowienia* szkoły ludowej.



Dr. Bobrzyński ma głos....

IV.

Rozdział „*Objaśnienie statutu*“. Zawiera szczegółowe zestawienie stosunku Rady Szkolnej do władz wszelkiego rodzaju i stopnia i jej zakresu działania w dziedzinie szkół każdej kategorii, wreszcie przedstawienie wewnętrznej organizacyi Rady, o czem mówiliśmy w poprzednim artykule. Możemy więc przejść do *uwag końcowych*, w których autor z całego przed-

stawienia rzeczy w poprzednich dwóch rozdziałach wyprowadza ostateczne konsekwencye.

A zaczynają się te uwagi od bardzo smutnego stwierdzenia — że

„*samodzielny zakres działania* przyznany jest w Radzie Szkolnej w stopniu dość ograniczonym i nadto nierównomiernie. W szkołach przemysłowych jest niemal żaden, w handlowych i w seminariach minimalny, w szkołach średnich oprócz szczegółów administracyjnych wykazuje tylko jeden przedmiot istotnie ważny; aprobatę książek szkolnych. W szkołach ludowych istnieje naprawdę, tak w dziedzinie ich zarządu, jak co się tyczy nominacyi nauczycieli i aprobaty książek, nie rozciąga się jednak istotnie ani na plan nauki ani na regulamin wewnętrzny szkoły. Zresztą wszystko zbiega się w ręku Ministerstwa, czy to jako władzy orzekającej, czy to jako władzy wydającej rozporządzenia ogólne i szczegółowe *rozkazy*“.

Stwierdzenie tego faktu i to właśnie ze stony dra Bobrzyńskiego, *jest bardzo cenne*. — Znaczy ono, że z tej wielkiej zdobyczy, jaką kraj się łudził, gdy uzyskał Radę Szkolną krajową, *zostały zaledwie strzępki* — że zawsze jeszcze szkołami naszymi rządzi we wszystkich szczegółach *centralna władza państwowa*, bo nawet w tych szkołach, w których zakres samodzielny Rady Szkolnej jest największy, w szkołach ludowych nie sięga on do tego, co jest istotą szkoły — do planu nauki. „*Wszystko zbiega się w ręku Ministerstwa*“.

Dla każdego, kto ocenia należyście ważność wychowania narodowego, kto wie, jak dalece w szkolnictwie, zwłaszcza ludowem, o wartości szkoły, o skuteczności nauki decyduje okoliczność, czy szkoła swoim urządzeniem, swoim planem naukowym, swoją metodą uwzględni odrębne stosunki wśród których działa, czy odpowiada psychice społeczeństwa, dla którego jest przeznaczona, czy czyni zadość odrębnym tegoż społeczeństwa potrzebom — ten musi z powyższego faktu wyprowadzić wniosek, iż *emancypacja naszego szkolnictwa z pod rządów centralnych narzuca się nam jako pierwszy, naczelnny punkt politycznego programu tego kraju*.

Dr Bobrzyński jest innego zdania — i tu jest punkt, w którym się z nim zgodzić nie można, w którym tendencyę jego książki jako *szkodliwą* zwalczać musimy.

Pociesza nas autor tem, że językiem wykładowym szkół, podlegających zarządowi Rady Szkolnej, są języki ojczyste ludności. Prawda, ale to jest sprawa, stojąca *poza kwestyą* organizacyi i niezależności Rady, zdobycz narodowa, zabezpieczona *ustawą*, od ustanowienia Rady, od jej statutu niezależną. Pociesza dalej tem, że językiem jej urzędowym i władz jej podległych jest język polski, ależ to znowu nie

jest specyjalnością Rady, bo i namiestnictwo i skarbowość ma język polski. Ważne jest niezaprzeczenie, że „w jej skład czy to jako urzędnicy, czy też jako nieurzędnicy wchodzi ludzie, znający potrzeby i stosunki kraju” — chociaż jakim sposobem mogłoby obecnie być inaczej przy krajowym języku wykładowym i urzędowym? A zresztą wobec „minimalnego”, jak autor przyznaje, *zakresu działania*, i korzyść ta jest także *minimalna*.

Ale — w ręku tej z krajowców złożonej władzy spoczywa *wykonywanie* ustaw i rozporządzeń ministerjalnych — pociesza autor dalej, a to daje Radzie „*pewną*” możliwość zastosowania ich do tutejszych warunków. Jakże niesłychanie charakterystyczne jest tutaj użycie wyrazów *pewną* *możliwość*! Jak skromna musi być tej możliwości granica, skoro autor nie mógł jej silniej zaakcentować.

Najważniejsza jest jednak dla autora okoliczność — i o nią opiera dalszy swój wniosek — że Radzie Szkolnej „*służy prawo przedkładania wniosków*” do rozporządzeń i zarządzeń, zastrzeżonych ministerstwu“. To prawo daje Radzie możliwość rozciągnięcia swego wpływu i działania poza granice własnego, samodzielnego zakresu. Jeżeli wnioski, przedkładane przez nią rządowi, rzeczowo zdobywają sobie jego uznanie, jeżeli Rada, zachowując ścisłą łączność z ministerstwem, cieszy się jego zaufaniem — to punkt ciężkości zarządu szkołami przenosi się faktycznie do Rady. A stąd wniosek:

„o ile taki stosunek faktycznie zapauował pomiędzy Radą a ministerstwem, o ile ministerstwo wnioski jej życzliwie ocenia i zatwierdza, to Rada Szkolna a z nią kraj nie ma praktycznego powodu podejmowania usiłowań o zasadnicze rozszerzenie jej prawnego zakresu działania, a usiłowania takie byłyby podyktowane tylko obawą, że stan rzeczy, prawnie niezabezpieczony, może się zmienić“.

Podstawy te, na jakich się ma opierać zabezpieczenie kraju przed szkodliwymi eksperymentami *obcych* są zupełnie chwiejne i niepewne. Rada ma zachować ścisłą łączność z ministerstwem — ma sobie zdobyć jego zaufanie! Co znaczy owa łączność? W każdej sprawie odnosić się do Wiednia, kroku nie robić *bez wiedzy i zezwolenia ministra* — bo inaczej nie będzie łączności. Jak zdobyć to zaufanie? Jaką tu dać receptę, któraby była dobra wobec *każdego* ministra? Innymi środkami i sposobami zdobywa się zaufanie Stremayera lub Conrada — innymi Gautscha lub Hartla — a znowu innymi Madeyskiego lub Rittnera. Rada musi pozyskać zaufanie każdorazowego ministra oświaty — więc stosować się do *każdego*. I łatwo wtedy doprowadzić do tego, że można się pochwalić: minister żadnego wniosku nam nie odrzucił! Wystarczy mieć zastosować wnioski raczej do kierunku i upo-

dobania ministra, do ogólnej politycznej tendencji każdorazowego rządu, aniżeli do potrzeb kraju. Wtedy będzie zaufanie — będzie zatwierdzenie wniosków — będzie wpływ faktycznie sięgający poza statutowy zakres działania — ale czy wpływ zawsze *dobry*, jeżeli stosowany do chęci zdobycia zaufania ministra? To nie jest żadna podstawa do zabezpieczenia praw kraju, do zapewnienia szkolnictwu naszemu tego kierunku, tego ustroju — jakiego stosunki i potrzeby kraju wymagają i psychika jego ludności.

A mamy właśnie w historii Rady Szkolnej dowody, że na osobistych warunkach oparte zabezpieczenie praw kraju nie wiele jest warte. Miał Gołuchowski to poczucie własnej wartości, z którego wynikł opór jego przeciw ustanowieniu dyrektora Rady Szkolnej — i okazało się, że stało się źle. Na osobistości i politycznym kierunku Belcrediego, na silnem stanowisku Gołuchowskiego w Wiedniu i niewątpliwem zaufaniu, jakie tam do niego miano, oparło się to, że przy ustanowieniu Rady Szkolnej zadowolono się rozporządzeniem, zamiast żądać ustawy. I okazało się w r. 1875, że co dało rozporządzenie, to odjąć może rozporządzenie drugie. — A dziś dr. Bobrzyński opiera cały swój system na tem, żeby Rada Szkolna *zdołała i zachować potrafiła* „zaufanie ministra“ — więc na podstawie, która przy lada zmianie osobistej po jednej, czy po drugiej stronie — *może się rozsypać*.

A wobec przyznania, że prawny zakres Rady jest minimalny, że „*wszystko zbiega się w ręku ministra*“, wobec oparcia *faktycznego* wpływu Rady na kruchej, bo *zmiennej* podstawie osobistej — żąda dr. Bobrzyński rozszerzenia przedmiotowego zakresu działania Rady w tym kierunku, żeby szkoły przemysłowe i szkoły rolnicze, będące dziś *całkowicie* w ręku autonomicznem, oddać Radzie Szkolnej — to znaczy, według powyższego: *ministrowi*. Wtedy musiałaby Rada zdobywać sobie zaufanie *dwoch* ministrów — nie tylko oświaty, ale i rolnictwa, do którego należą szkoły rolnicze. Tu już nie tylko autor odradza od dążenia do wzmocnienia samorządnych praw kraju w zakresie szkolnictwa, ale i do ścieśnienia tych, jakie są, bo do oddania w ręce rządu tego, czem dotąd zawiadywał samorząd. Kraj te szkoły pozakładał, wydał na ich założenie i utrzymanie znaczne fundusze — z niektórymi z nich połączył i o nie oparł poważne, dobrowolne organizacje, jak spółki przemysłowe — kraj dla nich zapomocą licznych a kosztownych stypendyów wykształcał kierowników, profesorów, instruktorów — kraj autonomicznie wytworzył i dalszą praktyką wyrabiał systemy i plany naukowe — i wszystko to, co powstało zupełnie samodzielnie, co istnieje bez komendy wiedeńskiej, radzi dr. Bobrzyński oddać w ręce c. k. Rady Szkolnej, o której jej były kierownik przyznaje, że ma prawa minimalne, bo *wszystko zbiega się w ręku mi-*

nistra. Będzie więc zamiast krajowej, c. k. szkoła niższa rolnicza w Jagielnicy i c. k. szkoła średnia rolnicza w Czernichowie i c. k. szkoła sukiennicza w Rakszawie, albo tkacka w Krośnie. Takiego „faktycznego“ rozszerzenia samorządu nie pragniemy.

O PODATKU OSOBISTO-DOCHODOWYM.

Administracya podatkowa w Galicyi doręczyła w tym miesiącu nauczycielstwu wymiar podatku osobisto-dochodowego, który w wielu wypadkach jest wygórowanym, albowiem władze podatkowe względnie inspektor podatkowy nie chciał uwzględnić potrąceń, przewidzianych ustawą — lecz ocenił wysokość tychże według swego widzimisię.

Każdy przeto nauczyciel, skoro zeznał rzetelnie swoje dochody i wydatki, powinien stanąć w obronie prawdy i swego honoru, a nie oglądając się na inspektora podatkowego, wnieść rekurs do krajowej c. k. Dyrekcyi skarbu za pośrednictwem c. k. Starostwa w przeciągu 30. dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu wymiaru.

Obecnie słów kilka dla informacyi Szan. Nauczycielstwa.

IVta rubryka fasyi p. t. *Dochód z płac służbowych, zarobkowych i emerytur* obejmuje według brzmienia ustawy: 1) pensye, dodatki osobiste, dodatki służbowe, remuneracye i wszelkie inne pod jakąkolwiek bądź nazwą istniejące stałe pobory w pieniądzu lub naturze, pobierane przez urzędników, oficyalistów i sługi państwa, oraz urzędników prywatnych; dalej tanyemy, czesne, taksy egzaminacyjne, prowizye itp. zmienne dochody; 2) pensye i zaopatrzenia wszelkiego rodzaju. Ryczałtów podróźnych, kosztów podróży i dyet, oraz należitości na substytucyę nie należy wcale wliczać do dochodu.

Do potrąceń od powyższych dochodów nadają się według ustawy: stemple od kwitów, taksa służbowa, wpłaty do funduszu emerytalnego, odsetki od długów prywatnych, premie do ubezpieczeń na życie, o ile nie przenoszą rocznie 200 kor., zaś w razie ubezpieczenia żony i dzieci do 400 kor. rocznie.

Ponieważ ustawa w dalszym ciągu przepisuje, że przy zeznaniu adwokatów, notaryuszy, lekarzy, ucznych itp. a więc i nauczycieli należą do potrąceń „wydatki poniesione na sprawienie materyałów, niezbędnych do wykonywania zawodu lub tychże uzupełnienia“, z czego wynika, że do wydatków zawodowych zaliczyć można jazdę koleją w celach naukowych, za książki i czasopisma do własnej biblioteki celem dalszego kształcenia się zawodowego, za takse od składanych egzaminów i za ubezpieczenie od wypadków.

Zwracamy nareszcie uwagę na jeden ważny przepis ustawy, który powiada: Jeżeli w zaopatrzeniu głowy gospodarstwa domowego, którego czysty dochód nie przekracza kwoty 4.000 kor. znajduje się oprócz męża i żony więcej niż dwóch członków rodziny, które nie pobierają samoistnego dochodu (a więc dzieci P. Red.) — to za każdego członka rodziny ponad tę liczbę potrąci władza podatkowa $\frac{1}{20}$ część dochodu, przyczem ma nastąpić obniżenie podatku przynajmniej o jeden stopień.

N. p. Jeżeli jest 5 członków rodziny, to przy dochodzie 4000 kor. odpada na 3 członków po $\frac{1}{20}$ czyli $\frac{3}{20}$ kwota 600 kor. i podatek ma być wymierzony wskutek tego tylko od dochodu 3400 kor.

Dlatego w każdym razie radzimy dodać na końcu fasyi w miejscu na ten cel przeznaczonym: jestem ojcem 4-ga nieletnich dzieci, proszę o potrącenie od dochodu $\frac{2}{20}$ części, lub jestem ojcem 6 dzieci, proszę o potrącenie $\frac{4}{20}$ i t. d. — oraz proszę o zniżenie stopy podatkowej o 2 lub 3 stopnie.



Kary cielesne w szkole.

(Głos z kraju).

Był czas, kiedy bardziej akcentowano wartość umartwienia w wychowaniu, dziś nie chce o niem słyseć nowa pedagogika. Był czas, kiedy za wiele kar cielesnych używano, dziś, jeszcze stosuje się je nadmiernie do dziatwy w Prusiech; u nas kary te są wykluczone i mianem zacfiania napiętnowane. Wydalili ucznia ze wszystkich szkół w kraju, a nawet w państwie i tak zwichnię jego karierę, to uchodzi za rzecz postępową, ale wypędzić mu głupie junactwo kilku plagami i uratować go dla ojczyzny — nazywałoby się zdziczeniem moralnem.

Dzisiejsza pedagogia i dzisiejsze ustawy nie przeczą wogóle racjonalności kar cielesnych w pewnych wypadkach, lecz usuwają je ze szkoły, a przekazują rodzicom, tak jakby rodzice więcej mieli mieć taktu pedagogicznego niż nauczyciele! Czyż taka sprzeczność nie wskazuje, że system ten jest nienaturalny? Owszem praktyka stwierdza, że mimo zakazów prawie w każdej szkole używa się kar cielesnych, z tą jeno różnicą, że nie stosuje się ich do dzieci, których rodzice skłonni są do wnoszenia skarg lub zażaleń. Czy taka różna miara jest umoralniająca?

Pedagogika nie jest płodem dopiero czasów najnowszych; jednakowoż najnowsze podręczniki pedagogiki nie wypowiadają w tym względzie ani jednej zdrowej myśli, którejby dawniejsze podręczniki nie roztrząsały gruntownie. Sądżono jednak, że niehumanitarną byłoby rzeczą, pozwoilić dziecku złośliwemu i zepsutemu wyrósć swobodnie na zgubę własną,

rodziny i społeczeństwa, a nie spróbować w ostatecznym razie kary cielesnej; o tem by zawsze i to zaraz uciekać się do plag, nie było nigdy mowy.

Czy humanitarność nie wymaga, by i nauczyciela uważać za człowieka? Czyż nauczyciel ma zrujnować swe zdrowie dla tego tylko, że dla braku środków karność ma w wielu razach obowiązek gryźć się tylko i martwić wewnątrznie?

Z chwilą kiedy dziecko dowiedziało się, że przymoc fizyczna nie może być doń nigdy zastosowaną, tracą dlań znaczenie wszystkie środki karności. Wystarczy, by jedno dziecko postyszało od rodziców, że „nie ci zrobić nie może“, a już wiedzieć o tem będzie cała klasa. Wiadomo też, że jeśli choć jedno dziecko zdoła bezkarnie okazać się względem nauczyciela niesfornem, to ginie powaga i wpływ wychowawczy w całej klasie, a nawet i w całej szkole.

A teraz proszę mi powiedzieć: jakim sposobem zdoła nauczyciel zmusić dziecko, by za karę wyszło z ławki, jeśli dziecko się uprze i wyjść nie chce? Nauczyciele imponują dzieciom, że zachowują albo udają spokój niewzruszony albo w ten sposób, że przemawiają głosem silniejszym. We wielu razach środki te wystarczają do utrzymania posłuszeństwa; ale gdy uparte dziecko siedzi mimo to w ławce i wyjść z niej nie chce, bo się nauczyciela nie boi. Czegóż więc użyć, aby dziecko zmusić do spełnienia rozkazu? Siły? Ależ to byłoby już przemocą fizyczną, nieraz dla dziecka bardziej niebezpieczną niż plaga wymierzona spokojnie.

Nauczyciel musi pamiętać że „kija“ nie wolno używać; powie zatem: „Dobrze! powiem twemu ojcu że nie chcesz słuchać“. Tymczasem dzieci gotowe zawołać: „O, ojciec mu z pewnością nic nie zrobi!“ Cóż wtenczas? Nauczyciel musi bardzo uważać, by nie powiedział czegoś ujemnego o takim ojcu; pomoże sobie na razie frazesem n. p. No! zobaczymy! A proszę pamiętać, że cała powaga nauczyciela runie, jeżeli wypadku takiego nie przeprowadzi przez wszystkie instancje, bo dzieci mają wyborną pamięć na takie rzeczy.

Świątą powinnością nauczyciela jest starać się o przekonanie dziecka o konieczności posłuszeństwa. Czy to osiągnie przy dzisiejszych środkach?

Odniesie się do Rady Szkolnej miejsc., a ta gdy przychylna szkole, względnie nauczycielowi, to zawezwie przed siebie ojca. Jeśli ojciec przyjdzie(?) na posiedzenie, to prawdopodobnie później obije chłopca — jednak nie za jego nieposłuszeństwo, ale ze złości, że musiał stawać przed Radą! Czy jednak spokojne i roztropne wymierzenie owej kary przez nauczyciela, nie byłoby bardziej pedagogicznym, niż gwałtowne obicie ze strony ojca? Czy wogóle odwołanie takiej kary i przekazywanie jej innej instancji

nie mieści już w sobie pewnego votum nieufności do pedagogicznych zdolności nauczyciela?

Nie ulega bowiem kwestyi, że gdyby tylko dziecko wiedziało, że nauczyciel ma prawo je ukarać, to nie próbowałoby nawet daremnego uporów i kara ta stałaby się nieraz *zbyteczną*. (Dok. nast.)



Jubileusz inspektora.

Bohorodzany.

Z przyjemnością biorę za pióro, by skreślić przebieg uroczystości jubileuszowej 25-letniej pracy zawodowej tut. inspektora szkolnego p. Marceliego Nowakowskiego.

Uroczystość ta, obchodzona przez nauczycielstwo całego powiatu bez wyjątku, odbyła się dnia 28. maja b. r. nadzwyczaj wspaniale i rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów. Po nabożeństwie wprowadzono jubilata do pięknie przystrojonej sali szkolnej a chór powitał go kantatą: „*Witaj nam witaj zacy jubilate!*“ Następnie wygłosił do niego piękną mowę polską p. Wojnarowski, zaś p. Elijów ruską; poczem chór odśpiewał pieśni: „*Niech żyje nam!*“ i „*Mnohaja lita*“. Uroczystość poranną zakończyło przemówienie do leż wzruszonego jubilata, który zaprosił zebranych do siebie na skromną — jęk sam się wyraził — przekąskę, a także ruska okolicznościowa kantata.

Znając szlachetny charakter i nadzwyczaj wielką bezinteresowność jubilata nie wręczono mu żadnego upominku; a przeciwnie, postanowiono na pamiątkę tego dnia uroczystego założyć „*Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek okręgu bohorodzkańskiego*“. (Brawo!!! Myśl znakomita!! P. R.) Nadzwyczaj przyjemnie spędziło się kilka godzin w domu jubilata, który serdecznie i szczerze gościł u siebie zgromadzone nauczycielstwo. Jubilat nie zapomniał też o celach narodowych: bo sam złożył na gimnazjum cieszyńskie kwotę 6 K., zaś nauczycielstwo również kilka koron.

Po tak mile spędzonych chwilach u jubilata, zaproszono Go wraz z rodziną do tut. kasyna na skromną koleżeńską ucztę, w czasie której wygłoszono sporą ilość toastów, a także odczytano wiele telegramów i pism gratulacyjnych tak od różnych prywatnych osób, jak także instytucji.

Dość długo przeciągała się ta uczta; wesołe usposobienie przebijalo się na twarzach wszystkich uczestników; nauczycielstwo czulo się wraz ze swoim inspektorem jakby wielką rodziną, a powszechniej powagi, panującej przy ogólnem wesołem usposobieniu, nic do końca nie potrafiło zamącić. Szczerliwie czuje się nauczycielstwo, że ma takiego inspektora, który potrafił sobie zaskarbić serca ogółu; — więc nie dziw, że ten inspektor szkolny, jakkolwiek wymagający pracy w szkole, jest przez wszystkich wielce szanowany i kochany dla swego pięknego i wzniosłego charakteru oraz wielkiej sprawiedliwości.

Stara on się pod każdym względem, tak materialnym, jako też moralnym służyć nauczycielstwu swą radą i pomocą, a za dowód tego niech posłuży

fakt, że za jego staraniem odbyło się drugiego dnia konferencji przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód został przeznaczony na założenie wspomnianego towarzystwa. Oby więcej nasz kraj miał takich inspektorów, nie byłoby tyle krzywd nauczycielstwa i nie polałoby się z ich strony tyle łez smutku i rozpacz — i możeby im się trochę lżej oddychało na tym Bożym świecie.

Wiadomości potoczne.

Pod nowym znakiem. Wiedeńska „Gazeta urzędowa“ ogłosiła nominację namiestnika Galicyi, w osobie dotychczasowego marszałka krajowego, hr. A. Potockiego, dziedzica Krzeszowic i pałacu „pod baranami“ w Krakowie. Z nominacji tej nie należy nam spodziewać się wiele dobrego, albowiem hr. Andrzej Potocki jest reprezentantem partyi stańczykowskiej i jako taki dla znacznej liczby spraw, żądających nowoczesnej reformy będzie prawdziwym wrogiem, to jednak cieszy się sławą wytrwałego pracownika, bardzo sumiennego w spełnianiu obowiązków, *brzydzącego się protekcją i gospodarką koneksyj* oraz przyjacielskich usług kosztem kraju i spraw publicznych. Mówią nawet głośno, że celem odświeżenia i uruchomienia zardzewiałej maszyny w namiestnictwie a więc i w Radzie Szkolnej krajowej, pójdzie niebawem kilkunastu wyższych urzędników w odставку i że decydujące stanowisko w „odświeżonym“ namiestnictwie zajmie obecny radca ministerjalny dr. Rosner.

Co do traktowania szkolnictwa ludowego ze strony hr. Potockiego, jako prezidenta Rady Szk. krajowej nie powinno mieć nauczycielstwo żadnych złudzeń. Wiemy bowiem z góry, że rządy jego w szkolnictwie kręcić się będą do koła interesów kliki stańczykowskiej.

Marszałkiem krajowym mianowany ponownie hr. Stanisław Badeni.

Jakże się tu nie rozgoryczać? Nauczyciele szkół miasta Krakowa pobierają 1600 i 1800 kor. i dodatki na mieszkanie 160 i 180 K. tj. najwyższą płacę ustawową, jaka przyznana jest pracownikom na niwie oświaty ludowej — tymczasem Magistrat miasta Krakowa ogłosił w tym miesiącu konkurs do l. 331 na posadę naczelnika miejskiej straży pożarnej z płacą 2800 K, kwaterem 600 K prawem do 2ch pięcioleci po 200 kor., mieszkaniem w naturze, opałem i oświetleniem — żądając od niego „dokładnej znajomości z czynnością rutynową pożarną, władania językiem polskim i niemieckim oraz — średniego wykształcenia“ — czyli innymi słowy że naczelnik miejskiej straży pożarnej znacznie lepiej za swoją nader małą pracę jest udotowany aniżeli zastępny dyrektor szkoły wydziałowej w Krakowie.

Gdzie jest komitet budowy? „Mieszczanin“ w num. 15. b. m. napiętnował w dosadnych słowach marnotrawstwo funduszów gminnych w Bohorodczanach, albowiem do budowy szkoły, obliczonej na 40.000 sprowadzany jest nader lichy materiał, który do budowy piętrowego gmachu wcale się nie nadaje, tem bardziej, że szkoła stać będzie na bagnie. Rada Szk. krajowa w interesie bezpieczeństwa dzieci powinna polecić zbudować inżynierowi tę budowę — o ile, można zawczasu!

Zagrodzkiemu na drogę! Nie ulega wątpliwości, że inspektor nowosąd. będzie dyrektorem semin. naucz. w Starym Sączu. Korzystając z krótkiego jego tu jeszcze

przebywania, podniesiemy publicznie kilka faktów, świadczących o jego *samowoli*. W powiecie nowosądeckim jest kilka takich szkół, gdzie uczą dwie siły nauczycielskie: *jedna rano — druga popołudniu*, gdy przeciwnie są szkoły od szeregu lat nieczynne, jedynie dla *braku nauczyciela!*

Znanym jest również wypadek, gdzie inspektor Z. mianowaną nauczycielkę przez Radę Szk. okręgową do szkoły w Cz. Potoku przeniósł do szkoły 2-klasowej o 5-ciu siłach, a działwę szkoły w Cz. P. pozbawił nauki przez rok cały.

Śmiercią głodową umarł 27. z. m. w szpitalu u św. Łazarza, prawdziwy Łazarz, bo z powodu choroby spensjonowany i zaledwie skromną pensyją 200 kor. zapatrzony nauczyciel lud. *Mieczysław Stojałowski*, sybirak, (brat rodzony ks. Stojałowskiego.) który jak stwierdzili lekarze tegoż zakładu, umarł zabiedzony czyli z głodu!!

Sprawozdanie delegatów nauczycielskich do Rady Szkolnej okręgowej w Wiedniu odbyło się dnia 19. z. m. wobec licznie zgromadzonych nauczycieli. Wszyscy delegaci a jest ich 6ciu, żalili się na trudne stanowisko w Radzie Szk., zważywszy iż wobec obojętności reszty członków, nawet najważniejsze sprawy szkolne nie mogą przyjść pod obrady na plenarnych posiedzeniach, lecz załatwiane bywają bardzo pobieżnie w komisjach. Zgromadzeni udzieliwszy wotum zaufania dotychczasowym delegatom powzięli jednomyślną rezolucyę, aby przy najbliższym wyborze przeprowadzić tylko pełne charakteru, postępowe i dzielne a zarazem *we wszystkich wypadkach wierne* siły nauczycielskie na delegatów do Rady Szk. okręgowej.

Konkurs. Wydział Towarzystwa „Bursy nauczycielskiej w Tarnopolu“ ogłasza niniejszem konkurs na 60 miejsc w Bursie na rok szkol. 1903/4 za miesięczną dopłatą 26—30 kor., która synom nauczycieli ludowych może być zniżoną, gdy się wykażą dobrymi postępami i chwalebnyymi obyczajami. Wychowankowie otrzymują w Bursie prócz całego utrzymania nadzór pedagogiczno-dydaktyczny. — Termin do wnoszenia podań: 20 lipca b. r. Na odpowiedź należy dołączyć 10 h. markę.

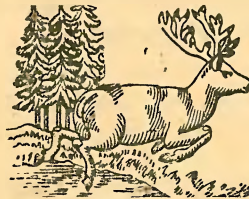
Dobra rada. Kto chce założyć piękny trawnik, ten niechaj sprowadzi od c. k. dostawcy Edmunda Mauthnera z Budapesztu nasienie trawy zwane „Wyspą przechadzek“ lub „Wyspą Małgorzaty“. Od 29 lat dostarcza Mauthner nasienia tego na wspaniałe trawniki w Budapeszcie i na wyspie Małgorzaty.

MYDŁO SCHICHTA

„Jeleń“

Marka

„Klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze, i dlatego najtańsze mydło — Wolne od części szkodliwych.

Wszędzie do nabycia

Przy zakupnie uważać proszę na markę ochronną na każdym kawałku mydła i na nazwisko „SCHICHT“.

Przy zakupach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

← MAMY NA SKŁADZIE: →

- Historja Polski** przez J. Bałabana (jedna z najlepszych) Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
- „Praktyczny sekretarz“** do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.
- Pierwszy rok nauki szkolnej.** I. Maciołowskiego. Cena egz. z przesyłką 2 kor. 20 hal.
- Mała gramatyka polska** — do użytku dzieci w szkołach ludowych z przesyłką 27 hal.
- „Praktyczny poradnik“** do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.
- „Zakon małżeństwa“** czyli katechizm małżeński 1 kor. 10 h
- „Elementarz obrazkowy“** metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 60 hal. z przesyłką.
- „Warzywnictwo“** popularnie napisane przez Hergolta, przełożył i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
- „Konstytucya austriacka“** przez dra Z. Próchnickiego. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- „Astronomia“** czyli nauka o wzechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i choroby. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 80 hal.
- Nowe pieśni kościelne z nutami** przez J. Kaszykigę sztuką 4 hal.
- 835 Recept dla pieczenia ciast, tortów i t. p.** 2 kor. 50 hal.
- O wychowaniu** cena egz. z przes. 1 k. 80 h.
- Nad Niemnem** cena egz. z przes. 90 h.
- Święty Kazimierz** cena egz. z przes. 35 h.
- Alkohol a miłość** przez dra K. Zaleskiego, cena egzempl. 30 hal.
- Umiejętne leczenie suchot** przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
- Przy większem zamówieniu *przyjmuje spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.*

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

Czytajcie i podziwajcie!

Polecam swój skład hurtowny zegarów i zegarków o 20% taniej niż wszędzie. Budziki amerykańskie po złr. 1'15. Zegarki roskopf z marką «patente» złr. 3'40 — Zegary nikielowe po 1 złr. Nikielowe zegarki 36 godz. idące złr. 2'10. Stalowe damskie zegarki otwarte złr. 3'35. Stalowe męskie zegarki 36 godzin idące 3 złr. — Zegary pendułowe w ozdobnej szafce z 1/2-godzin. biciem złr. 4'50.

Łańcuszki srebrne po 1 złr.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW

ul. Floryńska 49, (wchód przez sień) Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie.



Srebrny kryty zegarek męski w najlepszym gatunku 5 złr.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

WINA NATURALNE

wysyłam w beczułkach od 26 litrów wyżej po cenach umiarkowanych Wina stołowe 1 litr od 60 do 80 h. — wina wytrawne od 85 h. do 1 K. 80 h. tak prawdziwe węgierskie jakoteż austriackie: białe, czerw., słodkie rustery i tokajskie.

KONIAKI WĘGIERSKIE WYBOROWE

oraz wszelkie

towary południowe, delikatesy, korzenne — nadto produkty węgierskie jak: słoninę, smalec, sadło i salami, wreszcie śliwki, powidła i t. p.

AGENCI POLECENI OTRZYMUJĄ ZAJĘCIE

Maść winogronowa

w każdym domu niezbędnie potrzebna i bardzo skuteczna na oparzenie, popalenie, rany wszelkiego rodzaju i wrzody, pryszcze na twarzy i ciele — goi zupełnie w krótkim czasie.

Cennik polski wysyłam opłatnie. Z poważaniem

Tomasz Gurowicz

IV. Budapest — Bastya-ut. 40. sz.

Znakomitą pomoc

przy opracowaniu tematów konferencyjnych w r. 1908 przynieść może

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1- i 2-klas.

Cena egzempl. 1 korona.

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“.



SKRZYPCY

szkolne 3 1/2, 4, 5, 6 i 7 złr.

ORKIESTRÓWE

w pudle ze smyczkiem

Nr. 0 za 9 zł., Nr. 1 za 10 zł.
Nr. 2 za 12 złr. Nr. 3 za 15 zł.
wyborne za 20 zł.

KONCERTÓWE

w pudle ze smyczkiem

lit. A za 25 zł. lit. B. za 30 zł.
lit. C za 40 zł. lit. D za 50 zł.
lit. E. za 65 zł. lit. F. za 75 zł.

Doskonały nastrój poręcza za drzewo i znakomity ton.

C. i k. nadworny dostawca towarów muzycznych

V. F. Cervený a synové

w Hradci Kralove (Czechy).

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnymi światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wyplat ręczne od 50 do 65 złr. różne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następcę R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.





Złoty medal
Paryż 1900.



Najpiękniejszy połyk na bieliźnie

daje nawet niewprawną ręką, gwarantowany przez bardzo pojedyncze użycie, światowej sławy

Srebrny błyszczący krochmal

Fr. Schulza jun. Akc. Towarz.

Eger i Lipsk.

Tylko prawdziwy z marką ochronną „Globus“ i „Żelazkiem“.

Karton po 24 h. wszędzie na składzie.

Przewodnik metodyczny

- do nauki wiadomości z dziejów i przyrody •
- ulożył Wł. Traczyński, kier. szkoły w Rokietnicy o. p. Kosienice przy Jarosławiu.
- Do nabycia u autora i Administracyi „Szkolnictwa“.
Cena 2 korony z przesyłką.